

Antoni Olszewski

25-lecie "Toruń Geographical Expedition - Australia'88"

Rocznik Toruński 40, 301-314

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

25-lecie „Toruń Geographical Expedition – Australia’88”

*Antoni Olszewski
Toruń*

1. Powody toruńskiego odkrywania Australii

Niezbywalną powinnością geografii i geografów jest poznawczy ogląd i problemowy opis zmieniającego się świata: natury lądów i oceanów planety oraz cywilizacyjnych przekształceń społeczno-gospodarczych i krajobrazowych globu. Zawsze intrygowała odległość, niedostępność i tajemniczość geograficznej przestrzeni Ziemi, jej morskich i lądowych części. Historia holenderskiego (1616 – „Nowa Holandia”) i brytyjskiego (1770 – „Nowa Południowa Walia”, 1814 – „Australia”, według M. Flindersa) odkrywania i rejestrowania na mapach odległej „Terra Australis Incognita” świadczy najlepiej o woli ogarnięcia świadomością geograficzną najdalszych krańców Ziemi. Podobną intencją kierowała się 25 lat temu grupa geografów z Instytutu Geografii UMK, znajdując w 1988 r. znaczące i okazjonalne powody dla pomysłu wyprawowego poznania Australii i jego realizacji na tym odległym kontynencie.

Nośnym powodem powstania i realizacji myśli o wyprawie „Australia ’88” – po części propagandowym – był australijsko-brytyjski jubileusz 200-lecia angielskiej kolonizacji osadniczej Australii. Brytyjska Australia zrodziła się w 1788 r. Była wtedy kolonią karną skazańców osadzanych na wybrzeżach południowo-wschodniej części lądu, którą kpt. James Cook nazwał Nową Południową Walią. W geopolitycznym rozwoju świata stało się to po utracie przez Koronę Brytyjską kolonii północno-amerykańskich (1776–1783). Innymi australijskimi magnesami były tamtego lata 1988 r. kolejny Kongres Międzynarodowej Unii Geograficznej (MUG) w Sydney i światowa wystawa EXPO w Brisbane.

2. Pomysł, cele i skład osobowy wyprawy

Czas, miejsce i świadomość spotykają się w umyśle; i wtedy powstaje myśl. Pomysł wyprawy, jej idee i projekt przedstawił na Radzie Instytutu Geografii UMK doc. dr hab. Czesław Pietrucień, hydrograf, badacz polarny i wykładowca geografii regionalnej Afryki i Australii. Istotą wyboru obszaru zbiorowej penetracji geograficznej był ważny powód obserwacji porównawczych i istotne cele dydaktyczne. Jak stwierdził Cz. Pietrucień: *geografia regionalna, w tym Australii, była koronnym przedmiotem studiów geograficznych, w tamtym czasie, o powiększonym limicie godzin wykładowych**. Nadto *przekazywanie wiedzy w tym zakresie jest szczególnie korzystne, jeśli wykładowca mógł wcześniej osobiście poznać część świata będącą przedmiotem jego zainteresowania[...] nakłada to na Instytut obowiązek poszukiwania możliwości spełnienia w.w. warunku w stosunku do własnych wykładowców.*

Celem wyprawy było: *bezpośrednie poznanie przez jej uczestników problematyki geograficznej i społecznej Australii, zebranie okazów przyrodniczych i geologicznych oraz wykonanie dokumentacji filmowej i fotograficznej z trasy podróży ekspedycji (a); uczestniczenie w kolejnym Kongresie MUG w Sydney (21–26.08.1988) – zgłoszono trzy referaty – oraz wizytowanie kilku uniwersytetów australijskich i instytucji lokalnej gospodarki wodnej (b); odbycie spotkań z Polonią australijską w celu propagowania wiedzy o Polsce oraz poznanie jej sytuacji społeczno-politycznej w społeczeństwie australijskim (c).*

Skład wyprawy stanowili hydrografowie: doc. dr hab. Czesław Pietrucień, kierownik wyprawy, dr Zbigniew Rayzacher i dr Rajmund Skowron, geomorfolog, regionalista i globtroter dr Zdzisław Preisner oraz dziennikarz red. Jacek Wałoch. Nadto wyprawie IG UMK towarzyszyli australijscy Polacy – Tadeusz Przygoński, od Melbourne (17.07.1988) do Darwin (10.08.), i Barbara Brandt, od Rockhampton (26.08.1988) do Melbourne (16.09.).

3. Rekonesansowo-organizacyjny pobyt w Melbourne

Na terenie Australii wyprawa przebywała 142 dni, od 20 maja do 8 października 1988 r. (odlot z Melbourne). Cały pobyt dzielił się na trzy okresy, z których pierwszy, rekonesansowo-organizacyjny, istotny dla planowanego

* Wszystkie cytaty pochodzą z dziennika wyprawy prowadzonego przez profesora Czesława Pietrucienia. Za jego udostępnienie dziękuję małżonce profesora – Urszuli Pietrucień. Cytaty wyróżniono kursywą.

przedsięwzięcia, trwał 57 dni, od lądowania w Melbourne do 16 lipca 1988 r. Odbyto wtedy wiele spotkań, w tym z Lordem Majorem City of Melbourne w ratuszu miasta (9.06.), w czasie którego przedstawiono gospodarkę wodną i ściekową aglomeracji miasta Melbourne, rozwój gospodarczo-przestrzenny i sytuację etniczno-demograficzną miasta. Zapoznano też zespół toruński ze sposobem zarządzania miastem na poziomach: miejskim – stanowym – federalnym, w zależności od wagi i zakresu sprawy. Odbyto spotkania z rektorami bądź kanclerzami uczelni i dziekanami wydziałów (University of Melbourne, tu w Instytucie Inżynierii Rolnictwa udział w seminarium „Problemy odpływu wody z obszarów zmeliorowanych w basenie rzeki Murray” i w Instytucie Geografii; Monash University, Instytut Geografii; University La Tobe, Instytut Geologii i Biblioteka Główna). Dużo czasu zajęły studia map topograficznych, geologicznych i innych – obszarów przyszłej trasy i planów miast – udostępnionych wyprawie w Bibliotece Głównej University of Melbourne przez kustosza zbioru map Piotra Ochmana.

Wyprawa miała liczne i owocne kontakty ze środowiskiem polonijnym, w tym z Klubem Przyjaźni Australijsko-Polskiej, Polsko-Australijskim Towarzystwem Kulturalnym, Domem Polskim „Syrena” (historia osadnictwa polskiego w stanie Victoria) w Melbourne i Domem Polskim „Kopernik” w Adelaide. Na uczelniach i dla Polonii wygłoszono wiele prelekcji na temat Torunia, UMK, toruńskich badań polarnych i krajowych oraz celów wyprawy do Australii. Udzielono wywiadów dla radia i prasy polonijnej („Tygodnik Polski”, 5.06.1988) bądź australijskiej („Australian Geographic”). Zwiedzano miasto (muzea, gmachy publiczne, ogrody botaniczne) oraz okoliczne parki narodowe.

W tym czasie odbyto też kilka krajoznawczych wycieczek lokalnych (do 300 km), m.in. na równinę zapadliskową nad Zatoką Port Phillip, w góry Brisbane Range, na wyspę Phillip, w okolicy Ballurat z kopalniami złota aluwialnego (Soverein Hill, Normanby North) oraz w wulkaniczne góry Dandenoug (2077 stóp).

Wyprawa uzyskała wsparcie aprowizacyjne (kwatery, żywność, benzyna, literatura, mapy) i częściowo także finansowe Polonii. Znaczne wydatki (zakup mikrobusu, paliwa i żywności na trasę wyprawy) zmusiły zespół do podjęcia pracy (8 dni) w celu zasilenia kasy wyprawy. Znany podróżnik australijskiego interioru. Działacz polonijny T. Przygoński wraz z kierownikiem ekspedycji ustalili ostateczną trasę przejazdu wyprawy, przeprowadzili kalkulację czasową, odległościową i przystankową oraz aprowizacyjną wyprawy przewidywanej na 55 dni. W Adelaide miejscowy torunianin inż. Jędrzejczak – po

odbytej podróży po trasie wyprawy – komunikował o stanie dróg asfaltowych we wnętrzu kontynentu. Po 57-dniowych okresie przygotowawczym wyprawa ruszyła w australijski interior.

4. „Toruń Geographical Expedition – Australia’88” w wybranych obrazach

Trasa wyprawy: Melbourne (17.07.) – Adelaide – Port Augusta – Coober Pedy (24–25.07.) – Ayers Rock – Alice Springs – Koliadu N.P. – Darwin (8–13.08.) – Elliot – Cairns – Townsville – Mackay (25.08.) – Rockhampton – Brisbane – Armidale – Sydney (8–12.09.) – Canberra – Melbourne (16.09.).

17–20.07. Z City of Melbourne (fot. 1) wyprawa wyrusza na półwyspy most skalny, tzw. London Bridge, skąd udaje się do miasteczka Mt. Gambier leżącego u stóp kraterów wulkanicznych. Kraterowe jezioro – Blue Lake – dwukrotnie w roku zmienia swą barwę. W Adelaide, stolicy stanu Australia Południowa, założonej w 1836 r., z uniwersytetem (1874) i Instytutem Kultury Aborygenów, w Land Information Branch wysłuchano wykładu o komputerowym systemie gromadzenia i obróbki danych fizjograficznych i ekonomicznych w stosunku do jednostek terytorialnych zgodnych z prawem własności.

22–23.07. Polish Hill River – najstarsza polska osada (1841) w stanie South Australia, obecnie ośrodek spotkań i zjazdów polonijnych. W okolicach miast Yacka i Port Pirie duża dolina i delta dawnej Murray River; opuszczone przez tę rzekę po dźwignięciu Ranger Lofty i zmianie jej biegu (fot. 2). Dojazd do Port Augusta (Muzeum Pionierów) z wycieczką w Góry Flindersa, z wydzwigniętą brachysynkliną (Wilpena Pound), poleconą wyprawie przez polskiego geologa w Adelaide.

24.07. Dalej na północ *krajobraz zmienia się nieustannie, ale też jest równocześnie podobny. Typowa półpustynia lub skrub (busz)... na drodze pojawiają się informacje: do następnej stacji obsługi 297 km lub następny telefon po 98 km.* Dojazd do Coober Pedy, gdzie miejscowy polski Australijczyk, przedsiębiorca budowlany i poszukiwacz opali, p. Piotrowski, prowadzi ekspedycję do strefy *eksploatacji, gdzie otwiera drzwi w ścianie skalnej. Wchodzimy do w pełni urządzonego domu.* Pan Piotrowski prócz kwatery i wyposażenia (żywność, benzyna) udziela *hojnej dotacji* na rzecz wyprawy. Część ludzi zamieszkuje tunele i komory nieczynnych kopalń opali. Stąd nazwa miasteczka – w języku miejscowych Aborygenów – *biały człowiek w dziurze*. Pole opalowe rozciąga się 40 km na północ i 15 km na południe od Coober Pedy (3,5 tys. mieszkańców z 45 narodowości). Czesław Pietrucień w dzienniku kierownika wyprawy zapisał: *samo Coober Pedy jest niezwykle. Gorący*



Fot. 1. Toruńscy geografowie z Instytutu Geografii UMK w składzie „Toruń Geographical Expedition – Australia’88”. Stoją od lewej: dr Rajmund Skowron, red. Jacek Waloch, prof. dr hab. Czesław Pietrucień – kierownik toruńskiej wyprawy, dr Zdzisław Preisner, globtroter, autor albumów krajoznawczych, i z przodu dr Zbigniew Rayzacher, przed załadowaną wyprawową Toyotą. Melbourne, dnia 17.07. 1988 r., chwilę przed wyruszeniem na trasę transkontynentalnej ekspedycji (wszystkie wykorzystane fotografie pochodzą ze zbiorów rodzinnych p. Urszuli Pietrucień)

suchy klimat powoduje, że przy najmniejszym wietrze przenosi się straszliwy kurz, mamy go wszędzie: w oczach, włosach i płucach. Wszystko staje się powoli rude. W samochodach i domach, na meblach i ubraniach osiada rudy pył. Nie można go uniknąć. To zapyłone miasteczko leży przy transkontynentalnej szosie z Adelaide do Darwin na północy. Pierwszy opał został tu znaleziony 1.02.1915 r. przez 14-letniego chłopca Billa Hutchinsona. Natomiast największy opał (jak dotąd) z tego złoża waży 3,5 kg; ma on wymiary: 280x120x115 mm.

29–30.07. Wyprawa odwiedza Park Narodowy Uluru (Ayers Rock N.P.) ze słynnym i świętym dla Aborygenów monolitycznym monadnokiem skalnym Ayers Rock, największym na świecie, o wymiarach (poziomych) podstawy 3x2,5 km i wysokości 335 m. Skąła wyrasta z niżej leżącej równiny i zależnie od pory dnia zmienia swą barwę. Wyprawa wchodzi na tę stromą i niebezpiecz-



Fot. 2. Na początku wyprawy, w dniach 22–23.07.1988 r., torunianie zapoznali się z rozległą suchą doliną dawnego dolnego biegu rzeki Murray. Na tym odcinku dolina została opuszczona przez rzekę Murray. Nastąpiło to po powstaniu przełomu dolinnego i wykorzystaniu przez rzekę krótszej drogi nowego koryta rzecznej Murray (w innym miejscu)

ną skałę, a Alex Bogusiak pokazuje naskalne malowidła Aborygenów. Uczestnicy wyprawy odwiedzają też Mt. Olgas N.P., zespół staropaleozoicznych konglomeratów pociętych tektonicznie i procesami wietrzeniowo-denudacyjnymi, ukształtowanych w formy o fantastycznych kształtach. Skalne krajobrazy tych parków prezentują doskonale zdjęcia (liczne wystawy) dra Zdzisława Preisnera.

31.07–2.08. Nad jednym ze słynnych jezior centralnej Australii pobierano próbki osadów z różnej głębokości dla oceny zmian ich zasolenia. Szesnaście kilometrów na zachód od miasta Hanbury imponujące kratery meteorytowe *sprzed tysiący lat. Największy o średnicy 180 m i głębokości 15 m. Trudno uwierzyć, że powstały – jak głosi lokalna informacja – przy upadku meteorytów o wielkości 40-litrowej beczki.*

Alice Springs, następny cel wyprawy, to schłodne nowoczesne miasteczko z 24 tysiącami mieszkańców, szybko rozwijające się od lat pięćdziesiątych. W 1888 r. na południe od wcześniej założonej stacji telegrafu powstała osada Sturt, przemianowana w 1933 r. na Alice Springs. Nowa nazwa pochodzi od

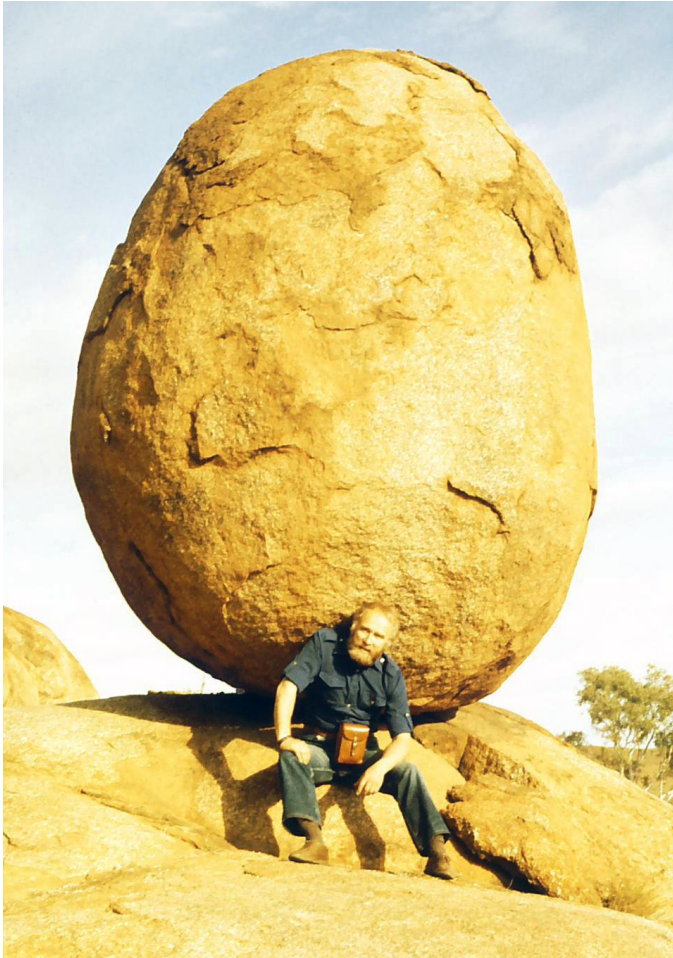
imienia żony założyciela stacji telegraficznej Charlesa Todda; jego imieniem nazwano tylko *rzeczkę, która czasami płynie przez miasto*.

Odbyto też wycieczkę w pobliskie stare Góry Mac Donnella zbudowane ze skał prekambryjskich, z przełomami rzek powstałymi w wyniku erozyjnej epigenezy. Tu wzdłuż przełomów przepływa Finke River uważana za najstarszą rzekę świata. W Conservation Commission odbyła się dyskusja na temat gospodarki wodnej miasta (woda z 26 ujęć głębinowych) i ochrony środowiska.

4.08. Pobudka w obozowisku namiotowym *przed wschodem słońca, wstaaliśmy, aby podziwiać jego efekty... sceneria niesamowita. Dookoła czerwony granit uformowany najczęściej w zaokrąglone skalki. Bardzo często są to dosłownie okrągłe głazy leżące na ziemi lub ustawione w taki sposób, że nie wiadomo co je trzyma... za schludną, ale pełną czarnych miejscowością Elliott robimy sobie kolację. Nocleg (fot. 3).*

6–7.08. *40 km przed Darwin skręcamy na wschód. Jedziemy do Parku Narodowego Koliadu. Jazda do Joabiru, centrum Koliadu N.P. Są tu błękitne malowidła. Dojście tylko 1,4 km, ale jest to droga przez mękę. Upał jest taki, że nie ma czym oddychać. Żar leje się z nieba: Zbyszek, Rajmund i Zdzisław zrezygnowali zupełnie, zostają przy samochodach. Ja po powrocie jestem jak poparzony. Zbyszek polewa mnie całego wodą. Przez pół godziny dochodzę do siebie. Robię wtedy jeszcze mały wypad na skały o niezwyklej rzeźbie wynikającej z nachylenia warstw oraz ich przemiennej co do odporności budowy.*

8–12.08. W samo południe 8 sierpnia w centrum miasta Darwin grupa spotyka się z Danutą Karp, pracownikiem Instytutu „Water and Power”. Inżynier tej firmy Ted Seroczyński przedstawił problematykę zaopatrzenia miasta w wodę. Niespodzianką dla torunian okazał się czterodniowy wyjazd wyprawy z grupą pracowników tego instytutu na teren ich badań hydrogeologicznych. Za miasteczkiem Katherine *typowa sawanna, trawy do 1,5 m wysokości, a wśród nich z rzadka drzewa*. Połączone grupy z Darwin, Torunia i przygodnych turystów odbywają spływ 67-osobową łodzią motorową rzeką Victoria. Z kolei przez obszar o krajobrazie rzeźby strukturalnej z płaskimi wzniesieniami piaskowców, w otoczeniu coraz rzadszej sawanny z grupkami eukaliptusów, australijsko-polski zespół dojeżdża do Jasper Gorge. Przełom o stromych ścianach czerwonego piaskowca mieści w sobie suche koryto rzeki okresowej. Torunianie odbywają 10-minutowy lot helikopterem nad największą farmą hodowlaną „Victoria River Downs” na terenie Terytorium Północnego (N.T.) – *zieloną enklawą wśród ubogiego beztrawistego – z rzadkimi drzewami i krzewami – krajobrazu. Dalej postój w buszu nad rzeczką Wicknam River, obozowisko przy drodze – Krzyż Południa, przed nami ognisko,*



Fot. 3. Na terenie Mt. Olgas National Park (29–30.07.1988) oraz na odcinku trasy od miasteczka Alice Springs do miasta Darwin, na północy Australii, występują krajobrazy rzeźby strukturalnej, związanej z litologiczną odpornością skał na rzeźbotwórczy proces wietrzeńowodenuacyjny. Czasem – jak stwierdził to widoczny na fotografii kierownik wyprawy prof. Czesław Pietrucień – *są to dosłownie okrągłe głazy leżące na ziemi lub ustawione w taki sposób, że nie wiadomo co je trzyma.*

Dziewiętnasty dzień wyprawy, 4.08.1988 r.

a w powietrzu koncert C-mol Chopina. Gdyby jeszcze nie ten pył, w którym grzeźniemy po kostki. Za nami ciekawy, pelen wrażeń, ale spokojny dzień (fot. 4).

Kolejny dzień wypełnia pobyt nad wodospadami Lower Florence Falls i Wangi Falls rozwiniętymi w otoczeniu czerwonych piaskowców formacji Finniss River Group sprzed 1,8 miliardów lat (dolny proterozoik). Pouczający 4-dniowy i 1600-kilometrowy pobyt terenowy z grupą pracowników firmy „Water and Power” był dla toruńskiej wyprawy cennym rozpoznaniem geograficznym, przy tym oszczędnym dla kasy ekspedycji IG UMK (fot. 5).

18.08. *W drodze na E miasto Charter Towers; tablica wita podróżnych w mieście złota. Liczne ozdobne budynki z połowy XIX wieku – roślinność prawie tropikalna; 20 km za miastem rzeka Burdekin, na dnie strumyk sączącej się wody (pora sucha). Nadbrzeżne góry – The Sisters Mt. – porośnięte zielonym lasem; u podnóża sucha równina spalonej trawy i rzadkie eukaliptusy. Wreszcie trasa nadbrzeżna po falistej równinie z plantacjami trzciny cukrowej. W Cardvel zatrzymujemy się pierwszy raz nad Pacyfikiem.*

19.08. *Przez obszary monokulturowej uprawy trzciny cukrowej jazda do Cairns, Miasto położone nad oceanem i rzeką Trinitr okazuje się australijskim Sopotem, tylko w dobrym wydaniu. Piękne i nowoczesne miasto jest obliczone na turystykę międzynarodową (Japończycy, Niemcy, Amerykanie). Panuje tu wspaniała tropikalna roślinność (16°50' S).*

21–22.08. *Na wschodnim obrzeżu szelfu północno-wschodniej Australii ciągnie się – od szerokości geograficznej przylądka York po okolice 22°37'S – pasem o szerokości od 300 m do 2 km i na długości około 2000 km – Wielka Rafa Koralowa (Great Barrier Reef). Zmienia ona swą odległość od wybrzeża kontynentu od 8 do około 100–250 km. Wielką barierę tworzy wiele (tysiące) zwartych (na północy) i mniej zwartych podwodnych płyczn koralowych oraz pojedynczych wysp i wysepek, czasem uformowanych w postaci zamkniętych lub przerwanych nadwodnych kręgów atoli. Na jedną z wysp – Green Island – turystyczny rejs trwał około 14 godzin. Po dwudniowej penetracji rafowej strefy Morza Koralowego wyprawa powróciła do Cairns.*

23–25.08. *W parku narodowym „Lake Barrine N.P.” na wysokości 731,5 m n.p.m. występuje jezioro kraterowe Barrine o powierzchni 103,6 ha i głębokości 109,7 m. Powstało ono w górnym plejstocenie, przed 95 tysiącami lat. Brzegi porasta las podzwrotnikowy. Z kolei na trasie wyprawy znalazły się wodospady Milla Milla i Zillie na rzece Teresa Cr. Następnego dnia, 24 sierpnia, wyprawa składa wizytę w mieście Townsville (1864) na Uniwersytecie Jamesa Cooka (od 1970). Dzień później – przez miasto Bowen, port wywozowy węgla – grupa dociera do Mackay, bogatego miasta z największym na świecie*



Fot. 4. W wielu miejscach suchej Australii, ubogiej w wody powierzchniowe, spotykano wieżowe konstrukcje metalowe wiatrakowych pomp wodnych, które czerpały wodę głębinową z podziemnych warstw wodonośnych. Wykorzystuje się ją dla potrzeb upraw rolnych i hodowli. Terytorium Północne, pierwsza dekada sierpnia 1988 r.



Fot. 5. Typowy krajobraz sawanny północnej Australii, na południowy wschód od miasta Darwin

portem wywozowym cukru. Jest to duże kąpielisko, port wycieczek na Wielką Rafę oraz ośrodek przemysłu cukrowniczego.

30.08. Trzecie co do wielkości miasto Australii Brisbane (ok. 1300 tys. mieszkańców), a właściwie jego City, jest naprawdę interesujące. Wynika to z różnorodności stylów architektonicznych i kolorystyki. Jak wszędzie w Australii ładny deptak centralny. To miasto wystawy światowej EXPO'88, która szczerze mówiąc robi trochę wrażenie jarmarczne (balony, reflektory, świecidelka). Miasto to (fot. 6) w latach 1942–1945 było ośrodkiem zaopatrzenia floty i armii USA na Pacyfiku.

Wyprawa wizytuje University of Queensland (1909) zlokalizowany nad rzeką Brisbane, z monolitowymi gmachami władz uczelni. *W budynku geografii wyprawę toruńczyków przyjął prof. John Holmes.* Dr Magda Roszkowska-Kui-



Fot. 6. Brisbane, stolica stanu Queensland, trzecie co do liczby mieszkańców miasto Australii (ponad 1300 tys. ludności). W 1988 r. gościło ono światową wystawę EXPO (30.08.1988 r.)

ken z Instytutu Geografii i Planowania Miast i Regionów omówiła zastosowanie *techniki komputerowej dla potrzeb gospodarki przestrzennej z wykorzystaniem danych demograficznych m. Brisbane.*

3–6.09. Przez grzbiet Gibraltar Range, część Gór Wododziałowych, wyprawa dociera do Armidale, miasta zaprzyjaźnionego geologa tektonika prof. C. Oliera. W dzienniku wyprawy jej kierownik opisał sytuację ze spotkania w gościnnym domu profesora: *w rozmowie z p. Rulikowską-Olier, żoną profesora, wspomniła ona swe koleżanki z Łodzi. Okazało się, że była tam asystentką na geografii UŁ w tym czasie, kiedy ja rozpocząłem studia geograficzne. Miała z nami zajęcia ze wstępu do geografii. Teraz uświadomiłem sobie moje pierwsze wrażenie, że ją kiedyś musiałem widzieć.* Po 33 latach niespodziewane i zaskakujące, lecz miłe spotkanie.

Prof. Olier pokazuje w terenie *najciekawsze miejsca związane ze wschodnią krawędzią Gór Wododziałowych*: Baker's Creek Gorge (granity) z Baker's Falls o wysokości około 160 m; kopalnię antymonu w Hillgrove; punkt widokowy Edgars Lookout na głęboką dolinę i wodospad rzeki Woblomarubi; warstwę lawy o miąższości około 300 m na wysokości względnej 1480 m

ponad korytem Bellinger River oraz najwyższe w Australii wodospady Wolomombi (220 m). Powstanie krawędzi Gór Wododziałowych prof. Olier tłumaczy zjawiskami tektonicznymi zainicjowanymi rozpadem Gondwany 80 mln lat temu (górna kreda), a nie procesami tektonicznego późniejszego odrodzenia tych gór.

Wizytowano (5.09.) University of New England (początki uczelni sięgają 1919 r.), w tym Instytut Geografii i Planowania Miast i Regionów (31 pracowników). *W tomie abstraktów z Kongresu MUG w Sydney oglądaliśmy swoje teksty.* Następnego dnia w okolicy Urallo nad rzeczką Rocky River torunianie odbywają parogodzinną praktykę poszukiwaczy (aluwialnego) złota – *efekt jednak nie najlepszy. Tym niemniej uzyskaliśmy trochę złota i żwir ciężkich minerałów, w tym czerwony cyrkon.*

8–12.09. Wjazd do Sydney, najstarszego miasta Australii (kolonia karna w 1788 r., prawa miejskie od 1842), ze słynnym Mostem Portowym. Nad Zatoką Botany torunianie oglądają miejsce lądowania Jamesa Cooka (28.04.1770); tu też został pochowany członek jego załogi Forby Sutherland (zmarły 2.05.1770), a Josef Banks zbierał na plaży okazy muszli do swych ekspedycyjnych zbiorów.

Jedenasteo września w katedrze katolickiej pw. Panny Marii *właśnie dzisiaj odbywały się uroczystości z okazji 1000-lecia Chrztu Rusi z udziałem miejscowego kardynała i prawosławnego patriarchy.* Zwiedzono słynną operę o pięknej i oryginalnej formie. *Poszczególne części-żagle są wykonane z betonu i pokryte kafelkami białymi i beżowymi. Cały budynek wsunięty jest w głąb zatoki, co nadaje mu urody i znajduje nawiązanie w kształcie architektonicznym. Powstał on na miejscu starej zajezdni tramwajowej.* Nie można było pominąć słynnego Mostu Portowego, który imponuje *wielkością i techniczną doskonałością; główne przęsło ma 680 m długości, jezdnia wznosi się 90 m nad lustro wody[...] śruby na wspornikach mają rozmiar ludzkiej głowy, do obsługi i konserwacji mostu zatrudnionych jest 300 osób.* Równolegle do mostu w budowie był tunel pod dnem zatoki.

13.09. Canberra – stolica Australii; zwiedzanie miasta obejmuje jego City, budynek parlamentu i uniwersytet. *Wizyta u słynnego kolekcjonera opali p. Jana Wojciechowskiego. Mimo że najcenniejsze zbiory złożone ma w sejfach bankowych, to, co nam pokazał, może zawrócić w głowie[...] jak sam przyznał, oceny specjalistów bankowych szacują jego zbiory na ponad 100 milionów dolarów.*

14.09. Część grupy od Charlotte Pass dociera na Górę Kościuszki (2228 m n.p.m.). To najwyższy szczyt Alp Australijskich, zarazem głównej części orograficznej Gór Wododziałowych i kontynentu. *Idzie się bardzo ciężko,*

nogi grzęzną w śniegu. Nocą temperatura spada poniżej 0° C. Po raz pierwszy położyłem się spać w dwu swetrach. Tak zimno nie było nawet w najmilszym domku na Spitsbergenie.

16.09. Trasą nr 1 – przez Latrobe Valley – obok pomnika poświęconego Pawłowi Strzeleckiemu, który przebywał tu 13.04.1840 r., grupa dociera do czynnej odkrywki węgla brunatnego w Yallouru, z pokładem o grubości 230 m (!).

O godz. 18.15 wyprawa dociera do Melbourne *pod dom Genka Pyszcza, po 62 dniach podróży i przebyciu 16 251 km. W chwili, kiedy zatrzymałem samochód, byłem tak wzruszony i szczęśliwy, że bez szwanku i kłopotów technicznych odbyliśmy tak długą drogę, że łzy pokazały mi się w oczach.* Polonijna działaczka Gina Frydman proponuje Czesiowi napisanie artykułu do czasopisma geograficznego o podróży oraz spotkanie z działaczami Polonii w celu przedstawienia na gorąco sprawozdania z wyprawy.

5. Po wyprawie – 21 dni w Melbourne (17.09–7.10.1988)

Okres po wyprawie spędzono na porządkowaniu i pakowaniu bagaży oraz zdaniu ich na statek PLO m/s „Katowice” odpływający z Melbourne do kraju. Zespół uzupełniał i porządkował indywidualne notatki z wyprawy i kontynuował zbieranie publikacji oraz map (często ich kserograficznych odbitek), szczególnie dotyczących obszarów wyprawowego rozpoznania. Sprzedaż ekspedycyjnej Toyoty-mikrobusu (za 4800 dol.), zwrot pieniędzy Polonii, częściowo kredytującej zakup samochodu. Dalsze poznawanie Melbourne (m.in. rodzinnego domku J. Cooka, przywiezionego z Anglii do Australii w 1984 r.). Kontynuacja wizyt na University of Melbourne w celu współpracy Cz. Pietrucienia z Piotrem Ochmanem, związanej z przygotowaniem wspólnego artykułu na temat Melbourne.

Sprawozdania z przebiegu wyprawy oraz pożegnalne kontakty ze związkami Polonii w Melbourne, szczególnie pomocnymi na miejscu i przez kontakty z Polonią innych miast dla organizacji wyprawy. Korespondencyjne podziękowania za pomoc organizacyjną wyprawie dla osób i organizacji z innych miast (m.in. z Adelaide, Alice Springs, Coober Pedy, Darwin, Mackay, Brisbane, Armidale, Sydney, Canberra i in.). Odlot z lotniska w Melbourne – przez Bangkok, Taszkient, Moskwę – do Warszawy nastąpił nocą 7/8.10.1988 (godz. 23.59/0.15). Na koniec zacytuję ostatnie zdanie z dziennika wyprawy autorstwa jej kierownika prof. dra hab. Czesława Pietrucienia: *Cieszę się, że wreszcie wracamy do kraju, do naszych bliskich, najbliższych.* Widać z tego, że ten rzetelny badacz, człowiek zahartowany, prawy i dzielny, miał, oprócz chłodnego umysłu, ciepłe i przyjazne serce. Taki po prostu był.